

8

|                     |
|---------------------|
| Wpływ dn. 9.3. 1944 |
| L. dz. 251/44       |
| Przydział .....     |

SABANILLA  
L.dz.37/44.

m.p.29.luty 1944.r.

aa.

251

Do  
Centrali w New Yorku.

1. Melduję, że otrzymałem list centrali z dnia 16.lutego b.r.N.166/44.

2. Otrzymałem depeszę szyfrowaną od ANTONIEGO zawiadamiającą, że na skutek mojej depeszy (o której meldowałem w poprzednim liście z dn.21.2.L.dz.33/44) poczyniono kroki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w celu wyjednania dla pułk.Fabiszewskiego wizy Egipskiej i spowodowania jej wydania w konsulacie brytyjskim w Rio de Janeiro.

Spodziewam się przybycia pułk.Fabiszewskiego do Rio de Janeiro około 15 marca.

3. Ad.punkt 6.listu Centrali z dn.16.2.L.dz.166/44 - natychmiast zastosuję się do rozkazu i od dnia 1.3.b.r. ograniczam wydatki służbowo-wywiadowcze, oraz zawieszam na czas pewien wyjazdy służbowe w teren.

4. W piśmie Centrali z dnia 3.marca 1943.r.(L.dz.638/43 punkt.6-a) otrzymałem szczegółowe instrukcje regulujące moje pokrywkowe postępowanie na tutejszym terenie. W szczególności otrzymałem rozkaz, aby "gros swoich zajęć zewnętrznych poświęcić na sprawy Attachatu (wizyty, reprezentacja, ewentualny udział w akcji rekrutacyjnej etc)"

Do rozkazu tego dostosowałem się całkowicie, nawiązując stosunki z Ministerstwem Marynarki, wygłaszając szereg odczytów i występując często w mundurze, zresztą w jaknajściślejszym porozumieniu z Attaché Wojskowym pułk.Arciszewskim i z reguły na jego prośbę.

Pragnę przy tem podkreślić, że szereg moich wystąpień nosi poniekąd charakter obowiązkowy, są one bowiem koniecznym następstwem umieszczenia mnie na liście dyplomatycznej oraz reprezentowania na tutejszym terenie Polskiej Marynarki Wojennej.

Przedstawiony stan rzeczy powoduje w konsekwencji konieczność ponoszenia stałych wydatków, w szczególności na koszt przejazdu taksówkami, w wypadku jazdy w mundurze (przejazd tramwajem lub autobusem w warunkach tutejszych jest niedopuszczalny.



Wydatki te traktowałem jako "pokrywkowe wydatki służbowe", umieszczając je w miesięcznym zestawieniu.

Zdając sobie sprawę z konieczności ograniczenia w jaknajwiększym stopniu wszelkich wydatków, które nie mogą być udokumentowane kwitami rozchodowymi, pragnę, aby Centrala była dokładnie poinformowana o sytuacji w jakiej się znajduję, prosząc jednocześnie - albo o zaaprobowanie obecnego stanu rzeczy, albo też o przeznaczenie mi jakiegoś drobnego, małego funduszu na wydatki techniczne, związane z moją pokrywkową funkcją "Asystenta Morskiego przy Attaché Wojskowym".

Melduję jednocześnie, że sprawę tę poruszam nie w zamiarze zwiększenia środków "na cele reprezentacyjne", przeciwnie bowiem zamierzam - w myśl ostatniego rozkazu Centrali ograniczyć wszelkie wydatki, a w szczególności t.zw. "wydatki służbowe". Pragnę jedynie, aby Centrala była dokładnie powiadomiona o moich warunkach pracy i abym otrzymał aprobatę zajętego przeze mnie stanowiska, lub też dyrektywy w sprawie postępowania na przyszłość.

Pozwólę sobie przy tym zauważyć, że do tej pory pokrywka moja działa bardzo dobrze.

5. W dniu dzisiejszym przyleciał samolotem z Porto Alegre, wezwany przez SKOWRONKA, vice-konsul WRÓBLEWSKI, o którym meldowałem ostatnio w liście z 8. lutego L.dz. 24/44 i z 15. lutego L.dz. 28/44 punkt 7.

Narazie v.kons. WRÓBLEWSKI złożył wizyty wszystkim, a między innymi i mnie. Mam zamiar pomówić z nim obszerniej. Dalszy przebieg jego sprawy będę mógł prawdopodobnie szczegółowo zameldować w liście następnym.

6. Nasz "konkurent" p. GRUDA Eugenjusz w tych dniach wyjeżdża do Montewideo i Buenos Ayres, aby się tam spotkać ze swymi "znajomymi".

Przed wyjazdem odwiedził ppor. Lenartowicza, niby ofiarowując swoje usługi w zabranii poczty i.t.p., lecz przy tej sposobności "uciął sobie" bardzo charakterystyczną intrygę. Otóż w przyjacielski i dobrotliwy sposób sugerował ppor. LENARTOWICZOWI, że pierwszym czynem pułk. ARCISZEWSKIEGO w Londynie "będzie zlikwidowanie kompletne rekrutacji w Brazylii" i, że wobec tego lepiej będzie, gdy ppor. LENARTOWICZ wystąpi już teraz z wnioskiem do Ministerstwa Obrony Narodowej o likwidację rekrutacji w Brazylii. Przy tym dał mu do zrozumienia, że będzie zręczniejszy, gdy zlikwiduje on sam robotę. W przeciwnym razie zostanie i on razem z tą robotą zlikwidowany. Jednocześnie GRUDA dawał LENARTOWICZOWI do zrozumienia, że przy pewnych poparciach i wycofaniu się z roboty wojskowej dałoby się go napewno korzystnie ulokować w "pracy społecznej" na terenie U.S.A.

Wydaje się nam, że ta intryga GRUDY, zmierzająca do zlikwidowania rekrutacji własnymi rękami LENARTOWICZA, ma jednak i szersze podstawy. W tej samej rozmowie GRUDA



"zdradził się" jakdyby niechcący, że nowo-mianowany Attaché Wojskowy ppłk.dyplm.KARA przyjeżdża tutaj celem przeprowadzenia "zasadniczej czystki" naszej wojskowej roboty na tutejszym terenie.

Warto podkreślić, że sprawy rekrutacyjne były jednym z podstawowych zadań GRUDY i natychmiast po przyjeździe zabrał się on do szczegółowego zbierania informacji na te tematy.

7. Ponieważ Centrala zainteresowana jest osobą rtm. HAMULINSKIEGO Stanisława melduję, że przed kilku tygodniami zwrócił się on do JANKOWSKIEGO z prośbą o przesłanie jego listu do pułk.MITKIEWICZA w U.S.A. Ostatnio doniósł JANKOWSKIEMU listownie, że nie potrzebuje skorzystać z jego pośrednictwa, bowiem już udało mu się nawiązać z pułk.M. kontakt bezpośredni. Jednocześnie HAMULINSKI doniósł, że "bardzo się cieszy, że nasza Firma nie ma przeciw niemu żadnych zastrzeżeń". Z dalszej treści listu wynika, że HAMULINSKI spodziewa się jakichś pozytywnych rozstrzygnięć w swojej sprawie. (Jakdyby ponownego przyjęcia do służby)

8. Przed tygodniem usiłował popełnić samobójstwo doktor ROMAN POZNAŃSKI, został jednak odratowany. POZNAŃSKI jest bratem, przebywającego w Wielkiej Brytanii, CZESŁAWA POZNAŃSKIEGO. Prawdopodobnie przyczyną usiłowanego zamobójstwa było jakieś bardzo poważne sprzeniewierzenie, bowiem w ostatnich czasach starał się o zdobycie za wszelką cenę poważnej sumy pieniędzy. ROMAN POZNAŃSKI znany jest z naszych raportów org. (pseudonim DOKTOR) oraz szeregu opracowań specjalnych. (Między innymi notatka z 10 marca 1943.r.)

9. Na temat reakcji na przemówienie ostatnie CHURCHILLA nadesłano specjalne opracowania szczegółowe. Wywołało ono nie tylko wielkie przygnębienie w kołach polskich, lecz również konsternacje wśród cudzoziemców, którzy uważają to przemówienie jako dowód upadku wpływów Wielkiej Brytanii i klęskę moralną. Zainteresowanie stosunkami angielsko-polskimi jest bardzo duże w wojskowych kołach brazylijskich. Ostatnio znany z naszych raportów ppułk.wywiadu lotniczego SIRO zwrócił się do informatora BOLESŁAWA z prośbą o dostarczenie mu jakiegoś numeru "Wiadomości Polskich", wyjaśniając, że chciałby się osobiście przekonać, czy było to "rzeczywiście pismo pro-niemieckie"

10. Nasz SKOWRONEK pociągnął wraz z rządem, prezydentem i całym korpusem dyplomatycznym w góry do Petropolis, jak to się dzieje rok rocznie w czasie upałów. (3 dni temu był moment, że było w Rio de Janeiro w cieniu 41 stopni C.). Do Rio de Janeiro dojeżdża codziennie samochodem (2 godziny jazdy w jedną stronę). Jest strwożony i przygnębiony ponadmiarę.

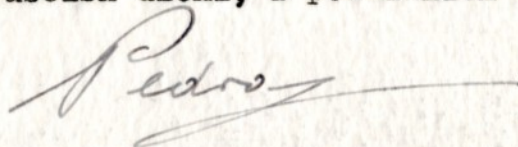
Niektórzy jego pracownicy wpadli w panikę wręcz defetystyczną. Tak n.p.mamy wiadomości z São Paulo, że v.konsul ROGATKO nie bardzo umie panować nad sobą i wygaduje panikarskie twierdzenia, że "wszystko stracone". O wiele godniej i spokojniej zachowują się nieliczni Polacy.



11. Pracownicy Poselstwa i Konsulatów R.P. w Brazylii wobec wzmagającej się stale drożyzny, otrzymali z dniem 1. stycznia b.r. podwyżkę (15%) i zaopatrzenie na dzieci i żony. Jest to druga podwyżka od roku.

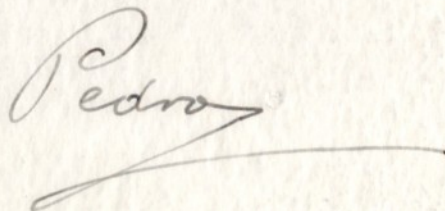
12. Recepis i 2 dolary reszty z prenumeraty "Nowego Świata" wręczyłem pułk. ARCISZEWSKIEMU, który bardzo dziękuję, za załatwienie mu tej sprawy.

Łączę serdeczny uścisk dłoni, z poważaniem



Ponieważ nie posiadam adresu p. Witolda Sworakowskiego byłbym bardzo wdzięczny za łaskawe przesłanie mu załączonego listu. Również uprzejmie proszę o doręczenie drugiego listu redaktorowi "Tygodnika Polskiego" p. Zenonowi Kosidowskiemu. Pomimo zasadniczego zezwolenia na korespondencję zagraniczną w języku polskim z Brazylii (co do niedawna było zabronione) listy nasze jednak giną aż nadto często. Dla tego pozwalam sobie skoryzystać z naszej poczty.

P.S. Punkt 13. (dodatkowy). Melduję, że w dniu 25. lutego posłałem naszym szyfrem do Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie depeszę (via Montevideo) ppor. LENARTOWICZA. W depeszy tej ppor. LENARTOWICZ przedstawił obecne trudności akcji rekrutacyjnej (kontr-agitacja, brak transportów), meldując jednocześnie, że według opinii posła SKOWROŃSKIEGO załamanie się rekrutacji w obecnym momencie byłoby uznane jako kapitulacja akcji polskiej, wywołana aktualnymi wiadomościami politycznymi. Treść tej depeszy pułk. ARCISZEWSKI zaaprobował, chciał ją jednak wysłać dopiero za parę dni rzekomo z powodu braku czasu na jej zaszyfrowanie. W związku z czym zaproponowałem LENARTOWICZOWI, aby wysłać tę depeszę za naszym pośrednictwem.





254

24/II/44

Szanowny Panie Kapitanie,

ponieważ, pomimo mej prośby Przekazali Panowie w mies. lutym pobory moje w ten sam, co dawniej sposób, wślad za moim poprzednim listem, w którym dokładnie przedstawiłem Panom me poglądy, mam zaszczyt zakomunikować, iż z dn. 1 marca b.r. przestaję pełnić moje funkcje, rozstając się ten samem ze Służbą.

Równocześnie pozwalam sobie uprzedzić Panów, że jeśli w miesiącu marcu, reprezentanci Panów zawiadomią mnie o nadejściu dla mnie poborów, wzgl. poczty, oświadczę im, iż zachodzi nieporozumienie, ani poborów, ani poczty tą drogą podejmować niebędę.

Proszę, by Panowie polecili - jeśli to Panom różnicy nierobi - zwrócenie do moich aktów wszelkich odpisów dokumentów, podpisanych przezemnie lub przezemnie pisanych, a znajdujących się w posiadaniu Panów reprezentantów w tym kraju.

Proszę też uprzejmie, aby w przyszłości, jeśli sobie Panowie tego życzą, zechcieli komunikować się ze mną wprost lub via naszych brytyjskich przyjaciół.

Pragnąłbym, by Panowie zechcieli mnie nadal uważać za oddanego Sprawie Firmy przyjaciela i korzystali - jeśli to będzie potrzebne - zarówno z mej pomocy, jak współpracy, nienarażając mnie jednak na stawianie mnie wobec faktów dokonanych: kontaktów bez porozumienia ze mną, ustawien bez porozumienia ze mną itd itd. słowem wszystkiego, co może być ze szkoda dla Sprawy, narażając moją placówkę i skuteczność jej pracy, na ruinę.

Postaram się w pierwszej połowie marca dosłać Panom kilka, końcowych obiecanych w swoim czasie raportów, o sprawach polskich, stosunkach anglo-amerykańskich na tym terenie i in. Będę Panów również z prośbą o przekazanie do pp. Jasia, Radcy i Profesora listów, które również następną pocztą pozwolę sobie dosłać.

Proszę, by Panowie mego ustąpienia ze stanowiska nierozumieli fałszywie: niewynika ono ani ze spraw personalnych, ani z ambicji, ani nie jest ~~po~~ skutkiem nieporozumienia lub konfliktów (na przestrzeni dwu lat i kilku miesięcy, od przyjazdu po dzień dzisiejszy nie miałem tu z innymi placówkami, tak cywilnymi, jak wojskowymi żadnego konfliktu); Wynika ono poprostu z braku o dobrą robotę, której w warunkach obecnych dłużej wykonywać nie jestem w stanie.

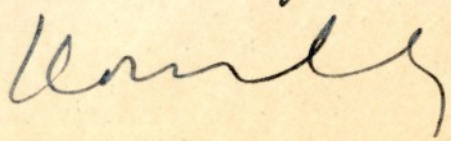
Stanowisko moje niewyklucza bynajmniej powrotu do Służby - jeśli byłoby to Dyrekcyjnie potrzebne - ale w warunkach, w których Dyrekcja będzie mogła do trzymać obietnic a Panowie zarządzeniami Swymi robotę ułatwiać.

Utrudnianie mi roboty zarządzeniami, które smiem uważać za szkodliwe dla Służby równa się uniemożliwieniu mi jej.

Proszę mi wybaczyć szczerść, z którą przedstawiam tę sprawę, ale sądzę iż zgadzają się Panowie ze mną, że tam, gdzie t.zw. dyscyplina staje się lub stać może podstawą do realizacji głupstwa, praca traci swój sens. Zwłaszcza tego rodzaju praca.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Kapitanie wyrazy

wysokiego poważania

*z wyrazami szacunku*  
  
 102



24/II/44

Notatka.

W dn. 17 bm. zatelefonował do mnie p. Jankowski, prosząc, bym odwiedził biuro "dla załatwienia formalności".

Przekonany, iż telefon ten był spowodowany zarządzeniem Panów odnoszące zwrotu odpisów odpisów kwitów itd, złożyłem, zgodnie z rozmową, wizytę w biurze w dn. 18 bm., gdzie, ku memu zdziwieniu wręczono mi pobory *in kind*.

Podjąłem je, by uniknąć zbytecznych rozmów i nieporozumień na ten temat z trzema obecnymi Panami.

XX

Gdyby miało o to powtórzyć się w przyszłości - zgodnie z listem, który równocześnie przesyłam, pozwalam sobie uprzedzić Panów, iż począwszy od dn. 1 marca b.r. żadnych przekazów do mnie podejmować nie będę, oświadczając po prostu, iż zachodzi nieporozumienie.

----

Mam zaszczyt prosić najuprzejmiej o komunikowanie się ze mną w przyszłości wprost lub via naszych Przyjaciół brytyjskich.

----



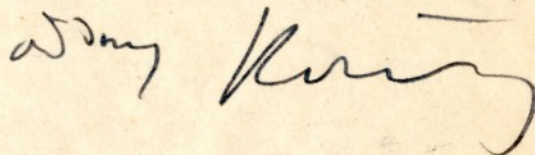
Szanowny Panie Kapitanie,

raznocześnie z wysłaniem załączanego listu,  
komunikuję Tom. iz zdn. 1.III. 44 przestaje pełnić moje funkcje.

Będę Panu szczerze zobowiązany, jeśli zechce Pan łaskawie porozumiec się ze mną, odnośnie powodów, które podamy naszym przyjaciołom.

Sądzę, iż byłoby najlepiej wymienić przepracowanie i niemożliwość kontynuowania łączenia obu stanowisk.

Wyrazy wysokiego poważania łączę



24/III/44